

Czynniki wpływające na nastroje społeczne ludności polskiej osiadłej na Dolnym Śląsku w latach 1945–1950

W pierwszych latach po II wojnie światowej w wyniku decyzji zwycięskich mocarstw na Dolnym Śląsku została dokonana niemal stuprocentowa wymiana ludności. Po upadku III Rzeszy Niemcy musieli opuścić ten region, a na ich miejsce przybyła zróżnicowana pod względem społeczno-kulturowym ludność polska. Napływających obywateli II Rzeczypospolitej można podzielić pod względem pochodzenia na cztery grupy: osadników z Polski centralnej, którzy stanowili większość ludności osiadłej w regionie, repatriantów z terenów wcielonych do ZSRR, ludność autochtoniczną oraz reemigrantów z całej Europy, m.in. z Jugosławii, Francji i Belgii. Dużą grupę stanowili również powracający ze Związku Radzieckiego obywatele polscy pochodzenia żydowskiego. W związku z wymianą ludności, na Dolnym Śląsku wytworzyła się specyficzna sytuacja, odmienna niż w innych rejonach kraju. Przejawiało się to na wiele sposobów, m.in. w regionie od podstaw tworzone struktury administracyjne, a przez pewien czas pierwszoplanową rolę w życiu politycznym odgrywała Polska Partia Socjalistyczna. Mimo wewnętrznego zróżnicowania osadnicy musieli się odnaleźć w dominującym ilościowo społeczeństwie niemieckim oraz wytworzyć reguły współistnienia ze stacjonującą w regionie Armią Czerwoną.

Przy opisie ówczesnej rzeczywistości niezwykle istotny jest panujący wśród ludności polskiej nastrój społeczny¹, oddziałujący na postawy jednostek oraz grup społecznych wobec innych nacji, przemian politycznych etc. Wyszczególnić można trzy podstawowe grupy czynników wpływających na nastroje społeczne na Dolnym Śląsku. Pierwsza jest związana z przebiegiem osadnictwa oraz z procesem tworzenia struktur administracyjnych w regionie. Drugą grupę kształtuje ówczesna sytuacja polityczna w kraju, trzecią natomiast – sytuacja międzynarodowa, postrzegana przez pryzmat przynależności tych ziem do Polski.

Przebieg osadnictwa w regionie

Polacy osiedlający się na Dolnym Śląsku wywodzili się z różnych środowisk oraz warstw społecznych. Podejmując decyzję o związaniu swego dalszego życia z tym regionem, kierowali się odmiennymi przesłankami. Głównym celem osadników z centralnej Polski było stworzenie sobie i swoim rodzinom lepszych warunków życia, niż mieli dotychczas. W tym podejściu niezwykle ważną rolę odegrała propaganda państwowa przedstawiająca tzw. Ziemię Zachodnie jako bogatą i przyjazną krainę, gdzie każdy miał otrzymać gospodarstwo. Zupełnie inne

¹ Nastrój społeczny rozumiany jako możliwe do zaobserwowania przez otoczenie, utrzymujące się przez dłuższy czas zabarwienie emocjonalne wszystkich przeżyć grupy ludzi zamieszkujących dane terytorium, których łączy wspólna kultura, wspólna tożsamość oraz sieć wzajemnych stosunków społecznych.

podejście miała ludność kresowa, która musiała opuścić własne majątki pod przymusem. Dla tych ludzi gospodarstwa niemieckie były zwykłą rekompensatą.

Czynnikiem wpływającym destabilizująco na proces przesiedlenia milionów Polaków w regionie był brak przejrzystych norm kompetencyjnych oraz samowola urzędników, co prowadziło do rywalizacji między poszczególnymi urzędami administracji państwowej a Państwowym Urzędem Repatriacyjnym². Przedmiotem sporu było prawo do przydziału mieszkań, sklepów, warsztatów rzemieślniczych itp. Wiązało się to z możliwością szybkiego wzbogacenia się przedstawicieli danych instytucji. Próbę zakończenia tej niekorzystnej sytuacji podjął pełnomocnik rządu RP na Okręg Administracyjny Dolny Śląsk Stanisław Piaskowski, wyznaczając odgórnie zakres kompetencji poszczególnych urzędów w regionie³. Niestety posunięcie to nie rozwiązało problemu. Wskutek kompletnego chaosu oraz braku środków materialnych: aprowizacyjnych, transportowych, medycznych i innych, na przesiedleńców zamiast dobrych warunków czekały upokorzenia i cierpienia. W punktach etapowych istniały punkty sanitarne tworzone i obsługiwane przez Polski Czerwony Krzyż. Funkcjonowały one w spartańskich warunkach, bez odpowiedniego sprzętu⁴. Często leki i materiały sanitarne wystarczały tylko na uruchomienie punktu. Niezwykle ważny był problem stanu bezpieczeństwa transportów i obozowisk przesiedlanej ludności polskiej. Szerzyły się rabunki mienia oraz gwałty na Polkach, dokonywane zarówno przez żołnierzy radzieckich, jak i polski element przestępczy, wskutek czego w regionie na ogromną skalę szerzyły się choroby weneryczne, zwłaszcza wśród kobiet⁵.

Z punktu widzenia propagandy rządowej pożądaną grupę osadników stanowili reemigranci z Europy Zachodniej, najczęściej wywodzący się z emigracji przedwojennej, a często i starszej, sprzed 1914 r. Najliczniejsze grupy przybyły z Francji i Jugosławii. Podstawę organizacji powrotów stanowiły umowy podpisane między rządami wymienionych państw a Polską. Jako pierwszą – na początku 1946 r. – podpisano umowę o reemigracji 25 tys. Polaków z Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii. Pod osadnictwo tej ludności, w większości rolniczej, przeznaczono słabo zaludniony powiat bolesławiecki⁶. Dla władz lokalnych cenniejsi okazali się reemigranci z Francji. Byli to w dużej części górnicy wraz z rodzinami, o lewicowych poglądach. Kierowano ich przede wszystkim do miast Zagłębia Wałbrzyskiego, głównie do Wałbrzycha i Nowej Rudy. Na podstawie umowy z władzami Francji do kraju mogło powrócić 5 tys. rodzin. W identyczny sposób traktowano reemigrantów z Niemiec i Belgii. Ta grupa osadników tworzyła zwarte skupiska, gdyż trudno jej się było odnaleźć w ówczesnej rzeczywistości⁷. Gorsze niż na Zachodzie warunki życia i pracy kontrastowały z wyidealizowanym

² E. Kaszuba, *Między propagandą a rzeczywistością. Polska ludność Wrocławia w latach 1945–1947*, Warszawa–Wrocław 1997, s. 29–31.

³ PUR został zobowiązany do transportu i rozmieszczenia przesiedleńców, Wydziały Osiedleńcze prowadziły w Polsce centralnej werbunek chętnych do wyjazdu, sprawowały opiekę oraz nadzór nad już osiedlonymi, natomiast Komitety Osiedleńcze sprawadono do roli ciał doradczych i koordynujących akcję (*ibidem*, s. 31–32).

⁴ „W miejscowości Prochow (Brockau), położonej 6 km na południowy wschód od Wrocławia [...] wyładowuje się z wagonu wprost na pole Polaków ze Wschodu, pozostawiając ich własnemu losowi [...] ludzie ci biwakują pod gołym niebem, w budach sklejonych z desek, wydani na łup coraz bardziej szerzących się chorób” (AP Wrocław, PCK – Wojewódzki Oddział we Wrocławiu, Instrukcje, informacje własne 1945, 15. Informacja o działalności punktu PCK w miejscowości Prochow (Brockau), 31 VIII 1945 r., k. 48–51).

⁵ Por. G. Strauchold, *Autochtoni polscy, niemieccy czy... Od nacjonalizmu do komunizmu (1945–1949)*, Toruń 2001, s. 82; S. Ligarski, *W zwierciadle ogłoszeń drobnych. Życie codzienne na Śląsku w latach 1945–1949*, Wrocław 2007, s. 201.

⁶ *Polacy z Jugosławii zaczynają już napływać*, „Pionier”, 8 II 1946, nr 33.

⁷ Przybyłych górników wraz z rodzinami osiedlono w wyremontowanych suterrenach, wywołując w nich rozgoryczenie, które pogłębiały braki w dostawach produktów żywnościowych (AP Wrocław, Komitet Miejski PPR w Wałbrzychu, 4, Protokół z posiedzenia Egzekutywy Miejskiego Komitetu PPR w Wałbrzychu, 19 V 1947 r., k. 30).

obrazem ojczyzny, który często był motywacją do powrotu⁸. Dodatkowo przybyszów z Europy Zachodniej wyróżniały z ogółu osadników nawyki kulturowe, co budziło w nich poczucie wyższości. W konsekwencji część reemigrantów, głównie francuskich, drogą legalną, ale również i nielegalną, opuszczała Polskę i powracała do dawnego miejsca zamieszkania⁹.

Największym problemem akcji osadnictwa polskiego okazał się brak wolnych gospodarstw rolnych mogących zaspokoić oczekiwania przybyszów. Od marca 1946 r. pierwszeństwo w otrzymaniu majątku niemieckiego przysługiwało przesiedleńcom z terenów zniszczonych przez wojnę, dla których rolnictwo było podstawą utrzymania. Starano się także ograniczać migracje wewnętrzne na rzecz osób przesiedlonych, reemigrantów i repatriantów¹⁰. Najmniejszym zainteresowaniem ze strony Polaków cieszyły się majątki powyżej 100 hektarów przeznaczone do parcelacji, które wraz z gospodarstwami nienadającymi się do użytku z powodu zniszczeń przez długi czas pozostawały niezasiedlone¹¹.

Na tle problemów z miejscem osiedlenia się przybyszów wpływała kwestia autochtonów. Ludność rodzima stanowiła społeczność pogranicza, w której przenikały się wzajemnie wzorce kulturowe sąsiadujących narodów. W dużym stopniu opowiedzenie się za państwowością polską przez autochtonów zależało od sposobu potraktowania ich przez kształtujące się władze. Zgodnie z prawem, za Polaków były uważane tylko osoby zweryfikowane, które udowodniły swoje polskie pochodzenie. W pierwszym okresie zasady przeprowadzania weryfikacji nie były wyraźnie określone, co doprowadzało do nadużyć przedstawicieli władz lokalnych. Powszechne było usuwanie z gospodarstw autochtonów na równi z Niemcami. Działo się tak również w późniejszym okresie na całych tzw. Ziemiach Odzyskanych¹². Ustawa o obywatelstwie Państwa Polskiego osób narodowości polskiej zamieszkałych na obszarze Ziemi Odzyskanych z 28 kwietnia 1946 r. była regulacją prawną nadającą ostatecznie kształt procesowi weryfikacji narodowościowej¹³. Akt ten nie rozwiązał jednak problemu, gdyż ludność rodzima z powodu złego traktowania, zarówno przez polską administrację, jak i osadników, nie składała wniosków o weryfikację. Autochtoni potrzebowali kartek z większymi racjami żywnościowymi i wyższych świadczeń socjalnych, ponieważ była to ludność w dużej części pozbawiona mężczyźn w wieku produkcyjnym¹⁴. Wskutek niezaspokojenia tych potrzeb przez władze pogłębiła się izolacja autochtonów. Przybierali oni postawę bierną i wyczekującą, nie brali udziału w życiu politycznym regionu¹⁵. Problem ten często opisywała ówczesna prasa, domagając się podjęcia działań przez odpowiednie władze¹⁶. Główną przyczyną tego stanu rzeczy była wrogość osadników polskich do ludności miejscowej uważanej za niemiecką z uwagi na elementy kulturowe przejęte od Niemców, m.in. styl ubierania się, budownictwa, prowadzenia gospodarstw, wystroju wnętrz oraz język. Dla ludności rodzimej niekorzystna okazała się też atrakcyjność jej gospodarstw i mieszkań, zachowanych w dobrym stanie i z pełnym wyposażeniem. Niekiedy

⁸ AIPN, 053/245, Sprawozdanie okresowe za okres 4 II–4 III 1951 r., 4 III 1951 r., k. 25.

⁹ Cz. Osękowski, *Spółczesność Polski zachodniej i północnej w latach 1945–1956*, Zielona Góra 1994, s. 77–78.

¹⁰ Z powodu przydzielania repatriantów do mieszkań zajętych przez osadników z centralnej Polski, ci ostatni przybierali bierną postawę, uchylając się od płacenia podatku gruntowego, dochodziło również do częstych bójek (AP Wrocław, Akta gminy Wabienice, powiat Oleśnica, 27, Sprawozdanie miesięczne za sierpień 1946 r., k. 211).

¹¹ *Akcja osiedleńcza na Dolnym Śląsku*, „Naprzód Dolnośląski”, 3–4 V 1946, nr 70.

¹² A. Wietrzykowski, *Polacy są wysiedlani na równi z Niemcami. Nie powtórzmy tych błędów na Dolnym Śląsku*, „Pionier”, 12 I 1946, nr 10.

¹³ DzU 1946, nr 15, poz. 106.

¹⁴ G. Strauchold, *Autochtoni...*, s. 82.

¹⁵ AIPN, 053/368, Raport sprawozdawczy za okres 24 VIII–24 IX 1948 r., 24 IX 1948 r., k. 476.

¹⁶ *Ja jestem tutejsza*, „Pionier”, 23 XI 1945, nr 76; *O rehabilitacji Ślązaków*, „Pionier”, 2–3 XII 1945, nr 84; T.T., *Nie wolno nam stracić ani jednej duszy. Ślązaków należy przywrócić Polsce*, „Pionier”, 6 I 1946, nr 5.

osadnicy wszystkimi dostępnymi środkami usiłowali zmusić właściciela do opuszczenia gospodarstwa, aby następnie przejąć je jako majątek porzucony. Istniała duża swoboda interpretacji obowiązujących przepisów przez lokalne władze, z reguły na korzyść osadników. Nawet gdy po otrzymaniu obywatelstwa byłemu właścicielowi udawało się odzyskać gospodarstwo, zastawał je zdewastowane i bez wyposażenia¹⁷. Procesowi izolowania się ludności rodzimej od innych grup ludności sprzyjało też pozostawanie w starych wspólnotach, często z przedwojennym księdzem. Z uwagi na niewielką społeczność autochtonów w regionie te problemy występowały jedynie w kilku powiatach graniczących wówczas z II Rzeczpospolitą.

Oprócz Polaków na Dolny Śląsk przybywali osiedleńcy innych narodowości. Należy wspomnieć o dwóch największych grupach. Pierwszą z nich stanowiła ludność ukraińska, przesiedlona w ramach akcji „Wisła”, przymusowo osadzana w gorszych gospodarstwach na terenie północnych i środkowych powiatów regionu. W 1947 r. zdecydowana większość ponemieckich majątków miała już nowych właścicieli. Ukraińcy spotkali się z niechęcią ogółu osadników, a często wręcz z wrogością przesiedleńców ze wschodnich województw II RP¹⁸. Sprzyjało to zamykaniu się tej ludności we własnym środowisku oraz pielęgnowaniu starych obyczajów.

Drugą liczną grupę narodowościową w regionie stanowili Żydzi. W 1945 r. byli to głównie więźniowie obozów pracy oraz obozu koncentracyjnego w Gross-Rosen, ich liczbę szacowano na 6 tys.¹⁹ Liczba obywateli polskich pochodzenia żydowskiego na Dolnym Śląsku zaczęła szybko wzrastać od momentu nasilenia akcji repatriacyjnej z ZSRR na początku 1946 r. W jej wyniku do lipca 1946 r. w Komitetach Żydowskich na Dolnym Śląsku zarejestrowanych było 82 305 osób²⁰. Dodatkowo szacuje się, iż 20–25 tys. przedstawicieli tej narodowości pozostawało poza ewidencją²¹. Największymi ośrodkami, w których osiedliło się po kilkanaście tysięcy obywateli polskich pochodzenia żydowskiego, były Wrocław i Dzierżoniów, kilkudziesięczne skupiska występowały również w Wałbrzychu, Bielawie, Kłodzku, Legnicy, Świdnicy, Strzegomiu, Ziębicach, Kamiennej Górze oraz w Nowej Rudzie. Jak wynika z powyższej listy, ludność ta osiedlała się głównie w miastach, w południowo-zachodnich powiatach Dolnego Śląska. Dla większości przedstawicieli społeczności żydowskiej Dolny Śląsk był etapem w drodze do powstającego wówczas państwa Izrael. Emigracja do Palestyny nasiliła się po pogromie kieleckim z 4 lipca 1946 r. Rząd polski nie stwarzał przeszkód, a nawet ułatwiał wyjazd chętnym. W wyniku stopniowego odpływu ludności pochodzenia żydowskiego w marcu 1948 r. jej liczba spadła do 45 998 osób²². Emigracja do Izraela trwała również w późniejszych latach.

Każda z opisanych powyżej grup ludnościowych przywoziła na Dolny Śląsk bagaż odmiennych doświadczeń. Różnice kulturowe, obyczajowe oraz mentalnościowe w połączeniu z chaosem organizacyjnym wpływały na powstawanie stereotypów oraz kategoryzacji ludzi w zależności od miejsca ich pochodzenia. Pojawiły się wówczas określenia, często wulgarne, stosowane do dnia dzisiejszego, np. na przesiedleńców z Kresów Wschodnich mówiono: „Ruski”, „parsiułki”, „zabugole”, o ludności ukraińskiej: „chachały”, „kacapy”, o osadnikach z Polski centralnej: „bose Antki”, „centralaki”, „złodzieje” oraz o autochtonach: „Niemcy”, „luteraki”, „Szwaby”²³. Przyczyną rozdźwięku między poszczególnymi grupami ludności pol-

¹⁷ ZAP, *Skargi zweryfikowanych Polaków*, „Naprzód Dolnośląski”, 30 III 1946, nr 43.

¹⁸ J. Syrnyk, *Ludność ukraińska na Dolnym Śląsku 1945–1989*, Wrocław 2007, s. 70–71.

¹⁹ B. Szaynok, *Ludność żydowska na Dolnym Śląsku 1945–1950*, Wrocław 2000, s. 26–27.

²⁰ Współpraca Komitetu Żydowskiego z Komitetem Miejskim nie układała się najlepiej, dochodziło do zatargów w sprawach mieszkaniowych i aprowizacyjnych (AP Wrocław, Komitet Miejski PPR w Wałbrzychu, 4, Protokół z posiedzenia Egzekutywy Komitetu Miejskiego PPR w Wałbrzychu, 24 II 1947 r., k. 8).

²¹ B. Szaynok, *Ludność żydowska...*, s. 49–51.

²² *Ibidem*, s. 105.

²³ Cz. Osękowski, *Spoleczeństwo Polski...*, s. 109–110.

skiej była także odmienna mentalność. Na przykład pracowitość osadników z Wielkopolski, którzy stosunkowo szybko dostosowali się do warunków gospodarowania na tym terenie, raziła przesiedleńców ze wschodu, którzy starali się eksponować ich nieco mniej szlachetne cechy, przypisując im m.in. skąpstwo.

Ważnym wyznacznikiem wzajemnej oceny był poziom cywilizacyjny reprezentowany przez daną grupę. Oceniano tu głównie sposób gospodarowania, wykorzystywanie urządzeń rolniczych, stosunek do pracy oraz wystrój domostw²⁴. Przesiedleńcy zza Buga oraz z województw centralnych stosowali znane sobie metody uprawy roli, nie uwzględniając odmiennych warunków panujących w regionie. Postępującej izolacji oraz przekonaniu o własnej wyższości nad innymi grupami osadników sprzyjało osiedlanie się zwartymi skupiskami. Dawało to poczucie bezpieczeństwa oraz umożliwiało kultywowanie własnych regionalnych tradycji. Wielopoziomowe odmienności nie sprzyjały integracji osiedleńców, dodatkowo utrudniały ją szerzące się wówczas patologie. Osadnicy przybywający na Dolny Śląsk otrzymywali często puste zabudowania bez inwentarza żywego ani ziarna do obsiania pola²⁵, co znacznie utrudniało gospodarowanie. Powodowało to rozczarowania i frustracje, które prowadziły do bijatyk, grabieży mienia, a nawet ucieczek do starego miejsca zamieszkania²⁶. Dodatkowym czynnikiem pogłębiającym stan apatii, samowoli oraz dezintegracji społecznej było powszechne pijaństwo i spowodowane wojną obniżenie standardów moralnych. Bimbrownictwo stanowiło plagę ówczesnych lat. Można powiedzieć, że picie było częścią ówczesnego życia, a wódka – środkiem płatniczym. Władza starała się ograniczyć to zjawisko odpowiednimi aktami prawnymi, jednak zabiegi te nie przynosiły poprawy, gdyż organy mające nadzorować ich wykonanie same je łamały. Prasa często donosiła o śmiertelnych zatruciach alkoholem nieznanego pochodzenia, którym ulegali zarówno osadnicy, jak i funkcjonariusze struktur siłowych²⁷.

Najważniejszą instytucją integrującą ludność Dolnego Śląska był Kościół katolicki. 15 sierpnia 1945 r. archidiecezję wrocławską objął ks. Karol Milik. Posunięcie to wpłynęło pozytywnie na nastroje społeczne, gdyż było sygnałem, że Kościół popiera rozrost Polski na zachodzie. Dostrzegając zgodność interesów w tej kwestii oraz rolę w repolonizacji i integracji autochtonów w pierwszych latach po wojnie, władze popierały Kościół na ziemiach ponemieckich²⁸. Na mszach odprawianych przez nielicznych jeszcze polskich księży gromadziły się tłumy wiernych. Tam, gdzie ich jeszcze nie było, nabożeństwa sprawowali oraz udzielali sakramentów kapłani niemieccy. Z powodu petycji kierowanych do władz o przydział polskich duchownych pełnomocnik rządu Piaskowski osobiście zwrócił się w tej sprawie do ks. Milika²⁹. Księża przekonywali swoich parafian o trwałości zmian terytorialnych oraz nawoływali do wyczerpanej pracy w nowym miejscu osiedlenia³⁰. Dzięki działalności polskich parafii szybciej następował proces akceptacji nowych warunków życia oraz sąsiadów. Duchowni łagodzili konflikty między poszczególnymi grupami ludności. W tym celu odprawiali wspólne nabożeństwa, organizowali odpusty, nauczali religii. Dla ludności rodzimej autorytet Kościoła był bardzo ważny, ponieważ w czasach konfliktu, zarówno z władzami, jak i osadnikami, pozostawał on jedyną trwałą instytucją.

²⁴ J. Syrnok, *Ludność ukraińska...*, s. 73.

²⁵ L. Kazalski, *Niezdrowe objawy*, „Pionier”, 13 X 1945, nr 42.

²⁶ AP Wrocław, PCK – Wojewódzki Oddział we Wrocławiu. Instrukcje, informacje własne 1945, 15, Protokół z konferencji w sprawie akcji zniwnej, 11 VII 1945 r., k. 18.

²⁷ *Coraz częstsze wypadki zatrucia „bimbrem”*, „Pionier”, 23 XI 1945, nr 76.

²⁸ G. Strauchold, *Autochtoni...*, s. 77.

²⁹ A. Dyczkowski, *Rola Kościoła w integracji Ziem Zachodnich i Północnych po II wojnie światowej*, „Dolny Śląsk” 1997, nr 4, s. 7.

³⁰ *Ibidem*, s. 9.

Istotnym czynnikiem oddziałującym na życie codzienne był stan bezpieczeństwa w regionie. Ze względu na słabość służb porządkowych oraz olbrzymią płynność mas ludzkich powstało zjawisko patologiczne, zdeterminowane warunkami materialnymi osadników, zwane szabrem. Polegał on na przywłaszczaniu mienia poniemieckiego lub na okradaniu ludności niemieckiej z posiadanego majątku. Bolączką Milicji Obywatelskiej, podobnie jak wszystkich polskich struktur w regionie, był brak kadr, niskie wynagrodzenie oraz złe wyposażenie w środki lokomocji, uzbrojenie i jednolite umundurowanie³¹. W październiku 1945 r. prasa donosiła, iż dolnośląska milicja straciła ponad trzydziestu funkcjonariuszy³². Stan bezpieczeństwa był bardzo zły przede wszystkim z powodu dwóch powiązanych z sobą czynników: obecności Armii Radzieckiej i rozwinętego na olbrzymią skalę szabru. Sojusznicy nie tylko demontowali w majestacie prawa całe fabryki, ale także kradli wszystko, co tylko mogli ze sobą zabrać³³. Arogancja żołnierzy sowieckich w stosunku do polskich służb porządkowych była olbrzymia³⁴. Zdarzały się wypadki rozbijania Polaków i przywłaszczania mienia oraz włamywania się do biur zajmowanych przez polską administrację czy partię³⁵. Szabrowali także Polacy, zarówno na małą, jak i na wielką skalę. Handlarze przyjeżdżali do Wrocławia i innych miast regionu w celu przywłaszczenia towarów bądź zakupienia ich od miejscowej ludności po zaniżonych cenach. Następnie wracali do Polski centralnej, gdzie sprzedawali je z dużym zyskiem³⁶. Obok tego detalicznego nurtu istniał szaber zorganizowany na dużą skalę. Zajmowali się nim funkcjonariusze formującego się aparatu władzy³⁷. Niemal legalnie całymi ciężarówkami wywozili poniemiecki majątek, zbijając na tym fortuny. Część tego typu ludzi wstąpiła do MO, co zapewniało im bezkarność i ułatwiało cały proceder. Pod pozorem przeprowadzenia rewizji okradano prywatne mieszkania³⁸. Zjawisko szabru, uprawianego zarówno przez prostych ludzi, jak i urzędników państwowych, potęgowało niewiarę w przynależność Ziemi Odzyskanych do Polski.

Czynnikiem mającym wpływ na stabilizację nastrojów w regionie była działalność administracji państwowej. Aparat administracyjny organizowano w wyzwolonej Polsce, a następnie przerzucano na Dolny Śląsk³⁹. Jak już wspomniano, urząd Pełnomocnika Rządu RP na Okręg Administracyjny Dolny Śląsk objął Stanisław Piaskowski. Przystąpił on w Kielcach do formowania tzw. grupy operacyjnej, złożonej z kadry kierowniczej obsadzającej stanowiska w urzędzie według klucza partyjnego oraz ochotników. Zgłaszający się kandydaci byli w więk-

³¹ M. Ordyłowski, *Życie codzienne we Wrocławiu 1945–1948*, Warszawa–Kraków 1991, s. 111.

³² *Czy milicjant dolnośląski spełnia godnie swoje zadanie?*, „Pionier”, 6 X 1945, nr 36.

³³ Por. AIPN, 053/349, Raport dekadowy za okres 24 X–4 XI 1947 r., 5 XI 1947 r., k. 78; W. Kondusza, „*Mała Moskwa*”. *Legnica i powiat legnicki w latach 1945–1947* [w:] *W objęciach Wielkiego Brata. Sowietci w Polsce 1944–1993*, red. K. Rokicki, S. Stepień, Warszawa 2009, s. 155–156.

³⁴ AIPN, 145/137, Raport sytuacyjny powiatu i miasta Legnica za okres 8 X–17 X 1946 r., 18 X 1946 r., k. 96.

³⁵ Por. J. Tyszkiewicz, *Od upadku festung Breslau do stalinowskiego Wrocławia. Kalendarium 1945–1950*, Warszawa–Wrocław 2000, s. 12. Nocą 5 XI 1946 r. sekretarz Powiatowego Komitetu PPS spotkał w budynku komitetu radzieckiego żołnierza, który na pytanie, co tam robi, odpowiedział, że „szuka ram obrazowych, aby wywiesić generalissimusa Stalina” (AP Wrocław, Powiatowy Komitet PPS we Wrocławiu, Sekretariat powiatowy, 10, Raport do Wojewódzkiego Komitetu PPS, 7 XI 1946 r., k. 26).

³⁶ J. Wasilewski, *Na szlakach łatwych zysków*, „Pionier”, 17 X 1945, nr 44.

³⁷ W. Domański, *Szaber na grubszą skalę*, *ibidem*.

³⁸ *O bezprawnych rewizjach*, „Pionier”, 29 XII 1945, nr 103.

³⁹ 14 III 1945 r. Rada Ministrów podjęła uchwałę o podziale tzw. Ziemi Odzyskanych na cztery okręgi: Śląsk Opolski, Dolny Śląsk, Pomorze Zachodnie oraz Warmię i Mazury. Na czele okręgów ustanowiono pełnomocników rządu jako zwierzchników wszystkich organów administracji i państwa na obszarze ich działania. Podlegali oni służbowo pełnomocnikowi generalnemu dla Ziemi Odzyskanych; od 11 IV 1945 r. stanowisko to piastował Edward Ochab. Taka sytuacja trwała do 13 XI 1945 r., kiedy to Rada Ministrów wydała dekret tworzący Ministerstwo Ziemi Odzyskanych (DzU 1945, nr 51, poz. 295).

szości członkami PPS, PPR i SL. W większości nie mieli oni kierunkowego wykształcenia ani doświadczenia, nie mogli więc podjąć powierzonych im zadań i często porzucali pracę⁴⁰. Ta fluktuacja kadr obniżała i tak niską jakość pracy urzędów, przez co dochodziło do sporów kompetencyjnych i braku poczucia stabilizacji wśród ludności polskiej. Ten stan rzeczy jeszcze pogarszał powszechny proceder nadużywania władzy przez urzędników, m.in. rezerwowanie najlepszych lokali mieszkalnych dla znajomych za odpowiednią gratyfikacją finansową⁴¹.

Obsadzanie obwodów przez polską administrację było rozciągnięte w czasie z uwagi na współdziałanie radzieckich komendantur z istniejącymi nadal organami niemieckiej administracji i służbami porządkowymi⁴². Zdarzały się wypadki wydania przez „radzieckich towarzyszy” zakazu działalności polskiej administracji, m.in. w Kłodzku⁴³. Przyczyną tej sytuacji była ciągła niepewność co do włączenia Dolnego Śląska w granice państwa polskiego, powodująca częściową dezorientację i dużą swobodę w interpretacji ówczesnej rzeczywistości przez rosyjskich dowódców. W związku z tym został wydany rozkaz zobowiązujący komendantów do likwidacji niemieckich struktur administracyjnych oraz umożliwienia organizacji władz polskich⁴⁴. Ostateczne decyzje potwierdzające przejęcie władzy cywilnej przez Polaków zapadły 28 maja 1945 r. na konferencji w Warszawie⁴⁵. Na pierwszym zjeździe pełnomocników obwodowych zorganizowanym 10 czerwca 1945 r. w Legnicy część uczestników określiła swoje stosunki z komendantami radzieckimi jako chłodne bądź poprawne⁴⁶. Dużym problemem była realizacja przez ZSRR prawa do demontażu i wywozu urządzeń przedsiębiorstw niemieckich. Do dzisiaj nie można dokładnie określić całkowitych strat w regionie z tego tytułu. Wiadomo, iż w znacznym stopniu obniżyło to wartość przejętego przez Polskę terytorium oraz utrudniło osadnictwo⁴⁷. Kształtujące się organy administracyjne nie miały możliwości przeciwdziałania tej rabunkowej gospodarce Sowietów, gdyż były od nich uzależnione. Z czasem polska władza w regionie usamodzielniała się i okrzepła. Mimo to poszczególne folwarki i gospodarstwa jeszcze pod koniec lat czterdziestych były pod zarządem radzieckim.

Sytuacja wewnętrzna

Sytuacja polityczna w kraju bezpośrednio wpływała na postawy osadników. Na Dolnym Śląsku wystąpiło dość nietypowe zjawisko, gdyż na kilka miesięcy przewagę osiągnęła PPS, gdy pełnomocnikiem rządu RP na Dolny Śląsk został znany działacz PPS na Kielecczyźnie Stanisław Piaskowski, a prezydentem Wrocławia – członek Rady Naczelnej PPS Bolesław Drobner.

⁴⁰ S. Olgierd, *O PUR-ze w Kamieniogórze*, „Pionier”, 7–8 X 1945, nr 40; *Dolny Śląsk. Monografia historyczna*, red. W. Wrzesiński, Wrocław 2006, s. 630–631.

⁴¹ S. Ligarski, *W zwierciadle...*, s. 65.

⁴² We Wrocławiu niemiecka organizacja Antyfaszystowski Ruch Wolności ściśle współpracowała z radziecką komendanturą, dzięki czemu stworzyła własne struktury administracyjno-porządkowe, obsadzając swoimi działaczami stanowiska burmistrzów dzielnicowych (M. Ordyłowski, *Życie codzienne...*, s. 22). Po zdobyciu miasta w dzielnicach Sępólno i Karłowice odnotowano pojawienie się ogłoszeń władz niemieckich do ludności innej narodowości w celu zgłaszania się do rejestracji (B. Drobner, *Po złote runo [w:] Trudne dni. Wrocław 1945 r. we wspomnieniach pionierów*, red. M. Markowski, t. 1, Wrocław 1960, s. 101).

⁴³ *Dolny Śląsk. Monografia...*, s. 630.

⁴⁴ E. Kościak, *Osadnictwo wiejskie w południowych powiatach Dolnego Śląska w latach 1945–1949*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1982, s. 39.

⁴⁵ M. Kinstler, *Grupy Operacyjne Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów i Ministerstwa Przemysłu, Dolny Śląsk kwiecień–wrzesień 1945 r.*, Wrocław 1987, s. 46.

⁴⁶ J. Michalska, *Obejmowanie władzy na Dolnym Śląsku przez polską administrację w 1945 roku*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1966, nr 4, s. 635.

⁴⁷ W. Kondusza, „*Mala Moskwa*”..., s. 165–169, 174–175.

Polskie Stronnictwo Ludowe cieszyło się dużym poparciem wśród przesiedleńców ze wschodnich terenów II Rzeczypospolitej oraz we wrocławskim środowisku akademickim. Partia szybko rozwijała się na Dolnym Śląsku, do 14 grudnia 1945 r. zorganizowano komórki w 26 powiatach, głównie w wyniku przejęcia większości działaczy i struktur dotychczasowego Stronnictwa Ludowego. Największe wpływy PSL miało w południowo-wschodniej części regionu.

Krajowa Rada Narodowa przyjęła ustawę o referendum ludowym. Komuniści za głównego przeciwnika uznali PSL, przeciwko któremu podjęto planowe działania represyjne. Ich apogeum przypadło na przełom maja i czerwca 1946 r., tuż przed wyznaczonym terminem głosowania. Rozwinięto olbrzymią kampanię propagandową. Jej podstawową formą były wiece i masówki, na których agitowano za głosowaniem „3 razy »tak«” oraz dyskredytowano PSL. Spektakularnym chwytym wyborczym było rozprowadzanie olbrzymiej liczby ulotek, plakatów, broszur przygotowanych przez Ministerstwo Informacji i Propagandy. Nagminnie malowano na domach, murach i w innych widocznych miejscach prorządowe hasła. Szeroką akcją prowadziła również prasa, w większości związana z PPR, PPS, SD i SL⁴⁸. W wielu artykułach wiązano sprawę przyłączenia na stałe ziem poniemieckich do Polski z pozytywnymi odpowiedziami w referendum⁴⁹. Specyfiką tego okresu była działalność brygad propagandowych Wojska Polskiego. Wykorzystując szacunek ludności polskiej dla munduru, agitowały one, przeprowadzając rozmowy indywidualne oraz organizując, najczęściej podczas jarmarków, wiece z bogatą oprawą artystyczną⁵⁰. W tym samym czasie funkcjonariusze UB i MO prowadzili akcję zastraszania społeczeństwa. Na Ziemiach Odzyskanych grozono osadnikom, że jeżeli nie zagłosują zgodnie z wolą komunistów, zostaną aresztowani lub pozbawieni gospodarstw.

W porównaniu z machiną propagandową komunistów możliwości opozycji były niewielkie. Na Dolnym Śląsku, tak jak i w całym kraju, służby bezpieczeństwa oraz milicja rozbiły zebrania i wiece ludowców pod pretekstem braku zezwolenia odpowiednich organów administracyjnych oraz dokonywały aresztowań działaczy PSL⁵¹. W tych okolicznościach organizacje terenowe partii przeszły do agitacji konspiracyjnej. Wyznaczono osoby do kolportażu ulotek, plakatów, afiszy i gazet w najbliższej okolicy, było ich jednak nieporównywalnie mniej niż materiałów propagandowych komunistów.

Przez kilka tygodni społeczeństwo polskie było poddawane olbrzymiej presji propagandowej oraz działaniom represyjnym ze strony UB i MO. Jednak jego stosunek do referendum nadal pozostawał różnicowany. W dużej części zależał on od miejsca zamieszkania, poglądów politycznych, przynależności do klasy społecznej. Ludność autochtoniczna zachowała całkowitą bierność, natomiast sympatie osadników były podzielone. Przesiedleńcy z terenów inkorporowanych przez republiki związkowe ZSRR w dużej części popierali PSL, ale wielu z nich głosowało na „nie” w trzecim pytaniu. O nastrojach społecznych mogą świadczyć krążące wówczas plotki, według których odpowiedź „tak” miała być równoznaczna z wyrażeniem zgody na przyłączenie Polski do Związku Radzieckiego. Zapowiadano również szybkie wpro-

⁴⁸ J. Wasilewski, *Trzy razy „tak”, czyli zwycięstwo zdrowego rozsądku*, „Pionier”, 30 VI 1946, nr 157; *Minister odbudowy tow. prof. Michał Kaczorowski przemawia we Wrocławiu*, „Naprzód Dolnośląski”, 30 VI 1946, nr 115.

⁴⁹ PAP, *Gdyby Niemcy tu wrócili, nikt z nas by nie ocalał. Ci co mówią „NIE”, głosują na nich*, „Pionier”, 27 VI 1946, nr 154; PAP, *Głosuj NIE, jeśli chcesz, by Śląsk był niemiecki*, „Pionier”, 28 VI 1946, nr 155; *Do Narodu Polskiego!*, „Naprzód Dolnośląski”, 27 VI 1946, nr 112.

⁵⁰ Cz. Osękowski, *Referendum 30 czerwca 1946 roku w Polsce*, Warszawa 2000, s. 66–67.

⁵¹ J.R. Sielezin, *Polskie Stronnictwo Ludowe na Dolnym Śląsku w latach 1945–1949*, Wrocław 2000, s. 124–125, 138.

wadzenie kolchozów w razie zwycięstwa komunistów⁵². Ogólnie ujmując, stosunek społeczeństwa kształtowany był przez sytuację polityczną w kraju i własne interesy poszczególnych grup społecznych.

Frekwencja w referendum wynosiła 85–90 proc. uprawnionych do głosowania. Największe problemy dotyczyły list wyborczych. Okazało się, że wiele osób zostało pominiętych w spisach z powodu swoich poglądów politycznych. Natomiast w niektórych miastach w dniu referendum dopisano duże grupy osób nieuprawnionych do głosowania. Do manipulacji wykorzystywano repatriantów. Na przykład w powiecie jaworskim grupa około tysiąca repatriantów, którzy przybyli w tym dniu na Dolny Śląsk, musiała zagłosować, zanim została skierowana do miejsc osiedlenia⁵³.

Oficjalne wyniki głosowania ludowego dla Dolnego Śląska przedstawiały się następująco: wzięło w nim udział 683 497 osób. Oddano 677 956 ważnych głosów, z czego „tak” na pierwsze pytanie odpowiedziało 624 315 osób, na drugie 662 660 i na trzecie 668 702⁵⁴. Był to szok dla społeczeństwa polskiego, gdyż panowało przekonanie o znacznie większym poparciu dla opozycji. Zapewniały o tym upubliczniane przez członków PSL wyniki oraz rozmowy na ten temat w kręgu znajomych.

Przełomowym wydarzeniem w wewnętrznej sytuacji kraju były wybory do Sejmu Ustawodawczego z 19 stycznia 1947 r. Podstawową rolę odegrała w nich służba bezpieczeństwa, która dążyła do sparaliżowania działalności PSL, rozbicia podziemia niepodległościowego oraz infiltracji komisji wyborczych. Innym aspektem pracy resortu bezpieczeństwa było zwalczanie opozycji i zastraszanie społeczeństwa. Na ziemiach poniemieckich nagminnie stosowano represje i groźby w stosunku do autochtonów w celu zmuszenia ich do udziału w wyborach. Wysiłki te jednak nie dały zadowalającego efektu, gdyż ludność miejscowa pozostała bierna. Osadników natomiast straszono odebraniem gospodarstw, a nawet wysiedleniem. Władze bezpieczeństwa, starając się uniemożliwić ludowcom rozwinięcie szerokiej kampanii wyborczej i zminimalizować wpływy w społeczeństwie, uderzyły w struktury organizacyjne PSL. Po kampanii referendalnej ludowcy znaleźli się w impasie⁵⁵.

Do wzmocnienia antypeeselowskiej propagandy posłużyło komunistom wystąpienie amerykańskiego sekretarza stanu Jamesa Byrnesa z 6 września 1946 r. Przypominał on, że Ziemie Odzyskane są oddane Polsce jedynie w zarząd, a o ostatecznym kształcie granicy zachodniej zadecyduje konferencja pokojowa. Mowa ta została zinterpretowana jako podważenie praw Polski do tych ziem⁵⁶. W związku z tym zaatakowano politykę zagraniczną PSL, oskarżając ludowców o szukanie poparcia wśród zachodnich aliantów, prowadzących antypolską politykę. Argumenty te znalazły duży oddźwięk na Dolnym Śląsku, gdzie organizowano wiece protestacyjne⁵⁷. Największy z nich, we Wrocławiu, zakończył się dewastacją lokalu PSL. Agitacja ludowców polegała głównie na organizowaniu akcji ulotkowych, rozklejaniu afiszy i plakatów oraz propagandzie szeptanej.

Kampania przedwyborcza partii tzw. bloku demokratycznego osiągnęła gigantyczne rozmiary. Wszędzie były widoczne plakaty, afisze, ulotki, broszury i inne materiały propagandowe

⁵² Ł. Kamiński, *Polacy wobec nowej rzeczywistości 1944–1948. Formy pozainstytucjonalnego, żywiołowego oporu społecznego*, Toruń 2000, s. 21.

⁵³ Cz. Osękowski, *Referendum...*, s. 117.

⁵⁴ Wrocław – ponad 96 procent trzy razy „TAK”, „Pionier”, 3 VII 1946, nr 160; 683 tys. wyborców głosowało na Dolnym Śląsku. Trzykrotne „Tak” ogólną odpowiedzią, „Pionier”, 4 VII 1946, nr 161.

⁵⁵ PSL w Ząbkowicach rozpada się, „Naprzód Dolnośląski”, 18 VIII 1946, nr 130.

⁵⁶ PAP, Minister Byrnes igrza z ogniem, „Pionier”, 8 IX 1946, nr 226; Mocne słowa odpowiedzi z Dolnego Śląska, „Pionier”, 9 IX 1946, nr 227.

⁵⁷ Protest przeciwko mowie Byrnesa, „Naprzód Dolnośląski”, 27 IX 1946, nr 189.

Podobnie jak podczas referendum, podstawową formą agitacji były masówki i wiece⁵⁸. Na Dolnym Śląsku odnotowano ok. 6 tys. manifestacji⁵⁹. Głównym tematem tych reżyserowanych spektakli było znaczenie Ziem Odzyskanych dla Polski. W celu pozyskania poparcia osadników władze wydały dekret o ustroju rolnym i osadnictwie na obszarze Ziem Odzyskanych i byłego Wolnego Miasta Gdańska⁶⁰. Regulował on prawo własności gospodarstw rolnych, przenosząc je ze skarbu państwa na osadnika. Dekret ten został również wykorzystany jako środek nacisku na ludność wiejską, gdyż władze terenowe uzależniały nadanie aktu własności od zagłosowania na blok demokratyczny⁶¹. Ogromną pracę propagandową wykonało wojsko, agitując za partiami bloku podczas organizowanych wieców.

Nowym sposobem nacisku była agitacja domowa. Do realizacji tego zadania w każdym obwodzie powołano trójki wyborcze⁶². Namawiały one wyborców w miejscach ich zamieszkania do głosowania na partie bloku demokratycznego poprzez doręczanie im materiałów propagandowych, a także rozmowę, która często przeradzała się w zastraszanie. Był to zabieg socjotechniczny – wkraczano w sferę prywatności potencjalnego wyborcy, aby wywrzeć na niego presję i zmusić do zadeklarowania orientacji politycznej. Tego typu wizyty powtarzano kilkakrotnie, a ich zwieńczeniem była propozycja jawnego i grupowego głosowania na partię bloku⁶³. Takie zorganizowane grupy miały pierwszeństwo przed indywidualnymi wyborcami. Działania te były niezgodne z ówczesną ordynacją wyborczą oraz stanowiły formę agitacji w lokalu wyborczym. W rezultacie kampania przedwyborcza partii bloku była bardziej efektywna niż przed referendum.

Społeczeństwo prezentowało zróżnicowane postawy wobec wyborów. Panowało powszechne przeświadczenie o tym, że zostaną one sfalszowane przez funkcjonariuszy NKWD, oraz o ingerencji Sowietów w wewnętrzne sprawy kraju⁶⁴. Rozkład nastrojów zależał jednak od miejsca zamieszkania, przynależności do grupy społecznej, narodowej oraz preferencji politycznych. Ważnym czynnikiem wpływającym na zachowanie pojedynczych osób była ogromna skala represji wymierzona zarówno w opozycję, jak i w poszczególne grupy społeczne. Pozbawiła ona wielu ludzi nadziei na odsunięcie komunistów od władzy. W rezultacie społeczeństwo nie identyfikowało się z komunistami, ale dla własnego dobra nie występowało przeciwko nim.

W dniu wyborów frekwencja w województwie wrocławskim wahała się na poziomie 50–80 proc. Zgodnie z oficjalnymi danymi głosowały 740 793 osoby, z których 732 500 oddało ważny głos. Wyniki rozkładały się następująco: 677 793 (92,5 proc.) głosy oddano na listę bloku, 54 707 (7,5 proc.) na PSL⁶⁵.

Przebieg zarówno kampanii referendalnej, jak i wyborczej miał druzgocący wpływ na polskie społeczeństwo. Represje w połączeniu z kampanią propagandową wdzierającą się w strefę prywatności obywateli doprowadziły do przyjęcia przez osadników biernej postawy w stosunku do przemian zachodzących w kraju. Wskazuje na to załamanie się w omawianym okresie

⁵⁸ AP Wrocław, Komitet Miejski PPR we Wrocławiu, Materiały I sekretarza, 7, Okólnik nr 3, b.d., k. 28.

⁵⁹ E. Kaszuba, *Między propagandą...*, s. 259.

⁶⁰ DzU 1946, nr 49, poz. 279.

⁶¹ E. Kaszuba, *Między propagandą...*, s. 256.

⁶² *Ibidem*. Tak zwane trójki wyborcze były powoływane od początku listopada 1946 r., a na ich czele stali pierwsi sekretarze odpowiednich komitetów partyjnych PPR. Przyjęto zasadę, iż jedna osoba z trójki była członkiem obwodowej komisji wyborczej, a druga działała w miejscowym obywatelskim Komitecie Wyborczym (Cz. Osękowski, *Wybory do Sejmu z 19 stycznia 1947 roku w Polsce*, Poznań 2000, s. 53–54).

⁶³ AIPN, 053/830, Raport specjalny dotyczący wykazów imiennych osób, które podpisały i nie podpisały list poparcia bloku demokratycznego w powiecie Środa Śląska, [1947 r.], k. 32.

⁶⁴ Ł. Kamiński, *Polacy...*, s. 22.

⁶⁵ E. Kaszuba, *Między propagandą...*, s. 263.

oporu społecznego. Tam, gdzie istniały zorganizowane struktury społeczne, a ludzie mieli do siebie zaufanie, przybierał on masowy charakter, natomiast tam, gdzie dopiero kształtowała się lokalna społeczność, jego przejawy były ograniczone. Po zakończeniu okresu walki politycznej opór społeczny przybrał formę werbalną, tzn. pogłosek, dowcipów politycznych itp. „Szeptana propaganda”, jak nazywano ten przejaw niezadowolenia społecznego, dotyczyła niemal każdej sfery życia osadników, a szczególnie nasilała się po wprowadzeniu nowych zarządzeń władzy. Na przykład krótko przed Narodowym Spisem Powszechnym z grudnia 1950 r. w kilku powiatach w regionie na skutek plotki, iż po spisie nie będzie można zabijać trzody chlewnej na własne potrzeby, doszło do niekontrolowanego uboju⁶⁶.

W okresie powyborczym do rangi najważniejszego problemu ludności polskiej urosły posunięcia władzy, zmierzające do utworzenia spółdzielni rolniczych oraz upaństwowienia przemysłu. Szczególnie głośno swoje niezadowolenie manifestowali chłopci obawiający się przymusowej kolektywizacji na wzór sowiecki⁶⁷. Ludzie ci często nie mieli uregulowanej sytuacji prawnej swoich gospodarstw lub też dopiero co otrzymali akty nadania ziemi na własność. Dochodziło do wyprzedaży majątku oraz wstrzymywania prac polowych w obawie przed przymusowym wcieleniem do spółdzielni rolniczych. Oddziaływało to ujemnie na gospodarkę regionu⁶⁸.

Sytuacja międzynarodowa

Na nastroje ludności polskiej osiadłej na Dolnym Śląsku wpływała też sytuacja międzynarodowa wskutek nieuregulowanej prawnie przynależności terytorialnej regionu do Polski. Na konferencji Wielkiej Trójki w Jaltie ustalono, iż wschodnia granica Polski powinna bieć wzdłuż linii Curzona z odchyleniami w określonych jej częściach o 5–8 km na korzyść Polski. W zamian Rzeczpospolita nabywała terytoria na północy i na zachodzie, jednakże o ostatecznym ustaleniu granicy zachodniej miała zdecydować konferencja pokojowa⁶⁹. Stalin zaproponował, aby na zachodzie Polska miała granice wzdłuż Odry i Nysy Łużyckiej. Nie uzyskał on jednak aprobaty zachodnich polityków, którzy obawiali się zbyt dużego osłabienia powojennych Niemiec oraz zbyt mocnego oparcia na zachodzie polskich komunistów. Trzecia konferencja Wielkiej Trójki odbyła się w Poczdamie. W sprawie polskiej postanowiono odłożyć ostateczne ustalenie granicy zachodniej do konferencji pokojowej, jednakże określono terytorium oddane pod zarządek państwu polskiemu⁷⁰.

W Poczdamie przedstawiciele trzech mocarstw zdecydowali o przymusowym przesiedleniu ludności niemieckiej znajdującej się na terenie Polski, Czechosłowacji i Węgier do Niemiec.

⁶⁶ AP Wrocław, Akta gminy Wabienice pow. oleśnicki, 28, Sprawozdanie sytuacyjne za grudzień 1950 r., k. 26.

⁶⁷ AIPN, 032/350, Charakterystyka obiektu SL i PSL krypt. „Zieloni” za okres 25 VIII–25 X 1948 r., 25 X 1948 r., k. 74.

⁶⁸ AIPN, 053/366, Sprawozdanie za okres 26 VIII–25 IX 1948 r., 25 IX 1948 r., k. 52.

⁶⁹ *Teheran – Jalta – Poczdam. Dokumenty konferencji szefów rządów trzech wielkich mocarstw*, red. W. Mensz, Warszawa 1970, s. 206–208.

⁷⁰ Obszary na wschód od „linii biegnącej od Morza Bałtyckiego bezpośrednio na zachód od Świnoujścia i stąd wzdłuż rzeki Odry do miejsca, gdzie wpada zachodnia Nysa do granicy czechosłowackiej, łącznie z tą częścią Prus Wschodnich, która [...] nie została oddana pod administrację ZSRR, i włączając obszar byłego Wolnego Miasta Gdańska, powinny znajdować się pod zarządem państwa polskiego i pod tym względem nie powinny być uważane za część radzieckiej strefy okupacyjnej Niemiec”. Na konferencji w Poczdamie sprawa przynależności Szczecina nie była jeszcze przesądzona. Dokładne wyznaczenie granicy na tym odcinku, w wyniku którego Szczecin znalazł się po polskiej stronie, nastąpiło 21 IX 1945 r. w dokumencie realizującym ustalenia konferencji poczdamskiej w sprawie zachodniej granicy Polski, podpisanym przez gen. lejtn. Chabarowa w imieniu marsz. Gieorgija Żukowa (*ibidem*, s. 474–476).

Decyzja ta miała niezwykle ważne znaczenie, gdyż akcja przesiedleńcza objęła tereny przyznane Polsce pod zarządem przy aprobacie i pomocy aliantów zachodnich oraz ZSRR. Oznaczało to właściwie faktyczne uznanie tych ziem za polskie. Prawnie kwestia zachodnich granic nie została jednak uregulowana, co dawało podstawy do plotek o niemieckiej rewindykacji tych ziem. Tak zwana histeria wojenna, czyli nieustanny wyimaginowany stan zagrożenia ze strony Niemiec, trwał na Dolnym Śląsku przez długi czas⁷¹. Nasilał się przy każdym ważniejszym zdarzeniu międzynarodowym odnoszącym się bezpośrednio lub pośrednio do regionu. Najważniejsze przykłady stanowią przemówienia Winstona Churchilla w Fulton z 5 marca 1946 r. i wspomniane już wystąpienie sekretarza stanu USA Byrnesa, wykorzystane przez propagandę do umocnienia w polskich osadnikach przekonania, iż tylko władza komunistyczna przy współpracy z ZSRR może zapewnić trwałość zachodniej granicy Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej. W momentach największych napięć wywołanych sytuacją międzynarodową osadnicy przybierali postawę wyczekującą na rozwój wypadków, szykując się do powrotu na ziemie wchodzące w skład II Rzeczypospolitej w obawie przed zemstą wojsk niemieckich. Często podstawę plotek stanowiły audycje radiowe nadawane z Londynu w języku polskim⁷². Ludzie interpretowali je według swojego uznania i rozgłaszali wśród sąsiadów. Szeroko komentowane były również zdarzenia odnoszące się pośrednio do Polski i regionu, m.in. blokada Berlina oraz wojna w Korei⁷³. Na bieżąco monitorowano rozwój sytuacji politycznej w sąsiednich krajach, głównie w Niemczech i Czechosłowacji⁷⁴.

Należy też wspomnieć o roszczeniach czechosłowackich do południowej części regionu, mianowicie powiatu kłodzkiego i bystrzyckiego⁷⁵. Na pograniczu dochodziło do incydentów i prowokacji, m.in. przenoszono słupy graniczne w głąb polskiego terytorium⁷⁶. Eskalację konfliktu powstrzymała interwencja Rosjan, którzy nakazali Czechosłowacji zrezygnować z roszczeń dotyczących Dolnego Śląska, a Polsce z Zaolzia. Ten zatarg wzmógł poczucie zagrożenia wśród ludności ze strony sąsiednich państw. Przeświadczenie o tymczasowości osadnictwa polskiego było powszechne i przejawiało się przybierającymi na sile lub słabnącymi, lecz nieustającymi plotkami o zbliżającym się wybuchu III wojny światowej i wysiedleniu Polaków z Dolnego Śląska.

* * *

Całościowe i wyczerpujące uchwycenie czynników wpływających na nastroje społeczne poszczególnych grup ludności jest niezwykle trudne, a w omawianym okresie wręcz niemożliwe z uwagi na brak kompletnych źródeł. Można jednak wyszczególnić główne kategorie bodźców oddziałujące w okresie 1945–1950 na Polaków osiadłych na Dolnym Śląsku. Chaotycznie przeprowadzony proces osadnictwa, bez uwzględnienia predyspozycji osób osiedlanych, w połączeniu z szerzącym się szabrem oraz brakiem oparcia w strukturach polskiej administracji doprowadził do wycofania się pewnych grup społecznych z życia publicznego. Wśród osadników wytworzyło się poczucie braku stabilizacji. Przykładem tego zjawiska może być spadek entuzjazmu

⁷¹ PUBP w Oleśnicy przejął ulotkę prognozującą rozpoczęcie wojny na maj 1950 r. (AP Wrocław, Akta gminy Wabienice pow. oleśnicki, 28, Sprawozdanie sytuacyjne za kwiecień 1950 r., k. 35).

⁷² AIPN, 053/345, Raport dekadowy, 25 II 1946 r., k. 36.

⁷³ AIPN, 053/313, t. 1, Sprawozdanie szefa PUBP w Wałbrzychu za okres 4 VIII–3 IX 1950 r., 3 IX 1950 r., k. 73.

⁷⁴ AP Wrocław, Komitet Powiatowy PPR w Wałbrzychu, Materiały I sekretarza, 4, Sprawozdanie Komitetu Powiatowego PPR w Wałbrzychu za okres 1 II–1 III 1948 r., k. 27; AIPN, 053/366, Sprawozdanie za okres 26 II–25 III 1948 r., 25 III 1948 r., k. 16.

⁷⁵ *Bądźmy czujni*, „Pionier”, 17 X 1945, nr 40.

⁷⁶ J. Rolicki, *Kto przesunął słupy graniczne? Na czeskim pograniczu*, „Pionier”, 3 X 1945, nr 33.

zmu społecznego, będący następstwem sfałszowanych wyborów. Jednym z głównych bodźców, permanentnie oddziałującym destruktywnie na poczucie stabilizacji wśród ludności polskiej, były obawy związane z rewindykacją niemiecką, skutecznie podsycane przez komunistyczną propagandę. Podpisany 6 czerwca 1950 r. w Zgorzelcu układ o wytyczeniu granicy państwowej między Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną jedynie częściowo przyniósł uspokojenie tych obaw, które nie zniknęły do końca PRL.